

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięczna z przesyłką pocztową 1 zł 20 gr. Dł. odbiorczych pism do miejsc i stołec. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztovej kasie Oszczędności Nr. 6204.
Kłopot „Goniec Czestochowski”, ul. Fanny Marji 24. Telefon nr. 234.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czestochowa, Rynek, Marji F. R. Tel. 224, 234, 244, p. 24.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odciski do wydrukowania do 15 dni przed dniem druku. Wskazywanie adresów redakcyjnych nie gwarantuje zwrotu.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odciski do wydrukowania do 15 dni przed dniem druku. Wskazywanie adresów redakcyjnych nie gwarantuje zwrotu.

CENY OKŁOSZEN: Za wiersz milimetryowy przed tablicą 60 gr. W tablicy 1 nadmiar 40 gr. za tablicą 60 gr. Drukarnia ogłoszeniowa Czestochowa, Rynek, Marji F. R. Tel. 224, 234, 244, p. 24. Ogłoszenia zamieszczone w numerach 1-120. Ogłoszenia zamieszczone w numerach 121-240. Ogłoszenia zamieszczone w numerach 241-360. Ogłoszenia zamieszczone w numerach 361-480. Ogłoszenia zamieszczone w numerach 481-600.

Przed koronacją angielskiej pary królewskiej

LONDYN TONIE W POWODZI CHORĄGWI I BARW.

London. — W miarę zbliżania się doświadczeń dla Anglii daty 12 maja, wzrasta nastroj podniecenia wśród ludności Londynu. Przybywające ze wszystkich stron świata delegacje oraz tłumy widzów, nadciągające z całej Anglii i kontynentu, potęgają ten nastroj do niewykrytych granic. Niezależnie od imperium brytyjskiego — 53 państwa mają przysłać widzów na te uroczystości.

Przygotowania poczyniono w skali ogromnej. Koszt ich nie da się prawie obliczyć — sięga niewątpliwie milionów funtów.

Z największych posiadłości angielskich Kanady, Australii, Afryki Południowej i Nowej Zelandii przybędą na te uroczystości premierzy; reprezentantami innych od Adenu do Zanzibaru będą gubernatorzy i inni dostojnicy. Tylko wicekról indyjski i gubernator Bermudów pozostali w domu, a hołd złożą przez eter.

Oficjalnymi reprezentantami Indji będą radzowie: z Rattlamu, Jodpuru, Polankuru, Nawangu i Barody. Do nich przylącają się jeszcze dalsze osobistości.

Skład reprezentacji polskiej już podaliśmy. Reprezentantem Austrii będzie minister spraw zagranicznych Schmidt, Belgii — brat królewski hr. Flandrii, Bułgarii — książę Cyryl, Danii — następcą tronu z małżonką, Francji — minister spraw zagran. Delbos z gen. Gaimelinem, Grecji — następcą tronu Paweł, Holandii — następcy tronu Juliana z ks. Bernardem, Japonii — książę cesarski ks. Czicizub, Jugosławii — książę regent Paweł, Norwegii — następcą tronu Oiaf, Rumunii — następcą tronu Michał, Stanów Zjednoczonych — dawny ambasador amerykański w Berlinie J. D. Gerard z gen. Pershingiem, Szwecji — następcą tronu ks. Adolf, Węgier min. spraw zagr. Kanya, Włoch — ambasador londyński hr. Grandi. Wiele innych państw będą reprezentowali przedstawiciele dyplomatyczni w Londynie lub w innych stolicach europejskich, zwłaszcza państwa Ameryki Południowej i Środkowej.

Od miesięcy pracowały niezliczone komisje oficjalne i prywatne nad przygotowaniem do koronacji, by jej nadać godny wygląd. Prywatnych było może nawet więcej. Wynik jest pod każdym względem imponujący.

Dekoracje i budowie uliczne zmieniły wygląd w Londynie tak bardzo, że nawet ci, którzy je znają, błagają się po ulicach, nie mogąc ich rozpoznać. Nic nie pozostało z zakopanego i hałaśliwego miasta. Trudno nawet już mówić o szale barw, lecz tylko o orgii barw. Najory-

ginalniej jest przybrana może ul. Oxfordzka, gdzie potężne fasady o kilkusetmetrowej długości są od góry do dołu zasłonięte wizerunkami postaci historycznych, a nad wszystkimi portalami umieszczono figury alegoryczne W. Brytanii

i postaci anioła pokoju, podobne do posagu Wolności w porcie nowojorskim.

Widownią właściwego pochodni koronacyjnej nie będzie najstarsza dzielnica miasta City, do której — według starodawnych zagwarantowanych praw — nie wolno królowi wchodzić bez pozwolenia lorda majora, lecz Londyn oficjalny, z najwyższymi władzami krajowymi. Ceny miejsc na trybunach, których jest niezliczona ilość, wynoszą od 2 do 12 funtów.

OBYWATELE!

Dzień 12 maja jest dniem Żałoby Narodowej.

W dniu tym cała Polska, a z nią i Czestochowa uczci pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nie od formy zewnętrznej, ale od nastroju wewnętrznego zależeć będzie godne uczczenie pamięci Józefa Piłsudskiego.

W przeddzień wieczorem ukaza się na wszystkich domach naszego miasta, jako widomy znak Żałoby Narodowej, flagi państwowe opuszczone do połowy masztu i przewlądane krepą. Wszystkie podobizny Józefa Piłsudskiego w dniu tym winny być przysłonięte żałobnymi przepaskami.

Dzień 12 maja nie jest dniem wolnym od pracy.

Celem modlitewnego skupienia odbędzie się o godz. 10-ej rano we wszystkich świątyniach żałobne nabożeństwo. Przedstawiciele władz, wojsko, P. W., Szkoły, organizacje, związki, stowarzyszenia oraz szerokie rzesze ludności wysłuchają nabożeństwa przed Szczytem na Jasnej Górze. Pracodawcy udostępniają jaknajszerszym rzeszom pracowniczym możliwość wzięcia udziału w nabożeństwach.

Podniosłym momentem uroczystości będzie uczczenie chwili zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na Placu im. Br. Pierackiego zbiorą się o godz. 20 m. 30 przedstawiciele władz, wojsko, P. W., szkoły, organizacje, związki i stowarzyszenia ze sztandarami.

O godz. 20 m. 40 rozlegną się dźwięki dzwonów, syren fabrycznych i parowozowych. Sygnalizujących zbliżającą się chwilę ciszy. Zapłoną ogniska.

O godz. 20 m. 45 zapanuje 3-minutowa chwila ciszy. W tym momencie ustaje wszelki ruch i dźwięk. Przechodnie stają z odkrytymi głowami, na ulicach zatrzymują się wszelkie pojazdy, motory i t. p.

O godz. 20 m. 48 biją przez minutę dzwony i przez megafon rozlegają się słowa wyjątków z pism Józefa Piłsudskiego.

Uroczystości dobiegają końca.

Zebrani rozchodzą się w powadze i spokoju.

Za Obywatelski Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Czestochowie — Przewodniczący Komitetu

(-) JAN SZCZODROWSKI, Prezydent m. Czestochowy.

Czestochowa, dnia 10 maja 1937 roku.

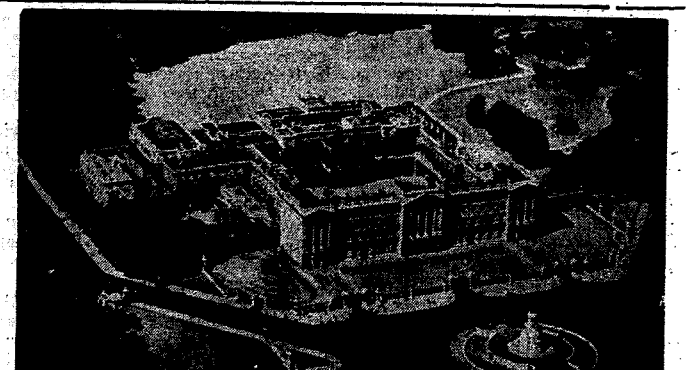
Zjazd Adwokatów Polaków

Dostęp żydów do adwokatury będzie ograniczony

NA 7189 ADWOKATÓW W POLSCE JEST 3806 ŻYDÓW.

UNARODOWIENIE NIEZAWISŁEGO STANU ADWOKACKIEGO.

Warszawa. — W sobotę zjechali się do stolicy adwokaci na swój pierwszy Sejm Zjednoczonej Państwa walczącej o odzyskanie i nadanie jej zdecydowanie polskiego charakteru. Zjazd rozpoczął się o wysłuchaniu w Katedrze św. Jana, o godz. 9-ej rano, Uroczystej Mszy św., a następnie przez



Przed królewską koronacją w Londynie, Zdjęcie przedstawia pałac królewski t. zw. Buckingham, w Londynie, z którego w dniu jutrzejszym 12 b. m. wyruszy orszak koronacyjny.



W drugą rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zdjęcie przedstawia t. zw. Wieżę Srebrnych Dzwonów w Katedrze Wawelskiej w Krakowie, w której w specjalnym sarkofagu spoczną na wieczność śmiertelne szczątki s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po nabożeństwie adwokaci udali się do sali Rady Miejskiej, gdzie senior adwokatury polskiej, prezes Związku Adwokatów Polskich, mec. Cezary Ponikowski, otworzył zjazd, witając licznie przybyłych przedstawicieli sądownictwa, prokuratury i pokrewnych zawodów prawniczych z p. wiceministrem sprawiedliwości mec. Adamem Chelmońskim — członkiem Zw. Adwokatów Polskich na czele.

W imieniu Rady Adwokackiej złożył życzenia p. dziekan Jan Nowodworski, zaznaczając, iż szluzie nazwano zjazd Sejmem Adwokatury, — bowiem zjechali się tu wszyscy adwokaci Polacy, co cieszy Naczelną Radę Adwokacką, która zawsze w większości swej dbała o polskości adwokatury.

Referat mec. B. Bielawskiego. Istotę nurtujących wśród zebranych adwokatów Polaków myśli oddał dosko nale w swym głębokim w treści, a kunsztownym w formie referacie b. dziekan mec. Bolesław Bielawski, mówiąc o „zagadnieniu polskości adwokatury”.

Przechodząc do kwestii żydowskiej w adwokaturze, mec. Bielawski dał określenie mentalności adwokata żyda.

Mentalność adwokata żyda.

Podstawy tej mentalności są zupełnie odmienne i obce prawdziwej mentalności i kulturze polskiej, a zachowanie i rozwój rdzennie polskiej mentalności i kultury jest prawem, obowiązkiem i dziejowym zadaniem narodu polskiego. Różnice typowej mentalności żydowskiej i polskiej w dziedzinie prawa są zbyt jak skrawe i nie dadzą się pogodzić. Typowa mentalność prawnicza żydowska cechująca: zdolność do precyzyjnej analizy, przywiązanie do litery prawa, nadawanie przewagi formie przed istotną intencją normy, wielka pracowitość, przerażająca się często w skłonność do zbytecznego komplikowania prostych zagadnień prawnych, do sofistycznej prawnej, do grafomanii quasi - naukowej, zawsze trąć w walce o prawo, bezwzględność w stosunku do pokonanego przeciwnika, skłonność do zaskakiwania przeciwnika ukrywanym do ostatniej chwili argumentem, zamilowanie do najnowszych, względnie do najbardziej kraciowych i radykalnych teorii.

Przerastające cyry.

Wielkie zainteresowanie wzbudziły podane przez prelegenta cyry stosunki procentowego adwokatów-żydów w po szczególnych radach adwokackich.

W poznańskiej Radzie Adwokackiej adwokatów - żydów jest 6,5 proc., w wileńskiej — 21 proc., w katowickiej — 25 proc., w lubelskiej — 28,5 proc., w warszawskiej — 53 proc., w krakowskiej —

„Wszystko zależy od Polski...”

London. — Korespondenci angielscy z Gdańska donoszą o uzyskaniu przez partię hitlerowską większości dwóch trzecich w sejmie gdańskim, co umożliwia jej przeprowadzenie zmian konstytucyj.

Korespondenci przypominają, w jaki sposób ta większość dwóch trzecich powstała „Manchester Guardian” zaś powzięła ca sytuacja gdańska artykuł redakcyjny, w którym pisze między innymi, że nawet większość dwóch trzecich nie pomoże hitlerowcom do zmiany statutu gdańskiego, który ustalony był w traktacie wersalskim i w traktacie z Polską. Mimo że kanclerz Hitler nie uznaje traktatu wersalskiego, liderowcy gdańscy nie mogą użyć swej większości dla wypowiedzenia się za przyłączeniem się Wolnego Miasta do Rzeszy

Ponieważ jednak — kończy „Manchester Guardian” — Liga Narodów straciła, jak się zdaje, wszelkie zainteresowania dla sprawy gdańskiej — wszystko będzie obecnie zależało od Polski.

54 proc. we lwowskiej — 73 proc.

Na ogólną liczbę 7.189 adwokatów w Polsce jest 3.806 żydów, czyli 53 proc. ogółu, a więc więcej niż pięciokrotnie za dużo w stosunku do liczby ludności żydowskiej w Polsce. Gdy weźmiemy pod uwagę, że poza żydami są jeszcze w Polsce adwokaci Rusini, Rosjanie i Niemcy, to okaże się, iż adwokatura polska stanowi liczbę wyjątkowo małą.

Jeszcze fatalniej wygląda obraz młodego narybku adwokatury polskiej. Załów żydostwa jest tak wielki, że np. w Białymstoku na 13 aplikantów jest za ledwie tylko 1 Polak, że w Warszawie na 822 aplikantów jest 514 żydów, czyli 62 proc., w Wilnie jest 66 proc. żydów. Omawiając tragedie młodego pokolenia adwokackiego, prelegent wyraża się, iż jesteśmy już niczym zubry... choć może i te są w lepszej sytuacji...

W dużej mierze do tragicznego stanu adwokatury przyczyniło się społeczeństwo polskie przez popieranie żydów, przez dawanie przywilejów walorom mentalności adwokatów - żydów.

Z kolei zabrał głos dziekan Rady Adw. mec. Nowodworski, który zgłosił rezolucję o ukroczeniu przyjmowania przez adwokatów Polaków aplikantów żydów.

Warszawa. — Zjazd zjednoczonej palestry polskiej organizowany przez Związek Adwokatów Polskich po dwudniowych obradach zakończył się powzięciem uchwał doniosłych dla przyszłego ustroju adwokatury i dla jej rozwoju w sensie narodowienia wolnego i niezależnego stanu adwokackiego.

Idea przewodnia, zarówno wszystkich referatów, jak i ad hoc wygłoszonych przemówień, była głęboka troska, dotycząca obrony polskości adwokatury, w teraźniejszości i przyszłości. Wszyscy mówcy zgodnie podkreślali, że idzie tu przede wszystkim o interes państwa, aby w Polsce adwokatura była polska.

Reforma statutu palestry — koniecznością państwową.

W referacie na temat nowego prawa o ustroju adwokatury prezes warszawskiego oddziału Związku adwokatów polskich, b. dziekan Stanisław Janczewski podniósł szczególną rolę i znaczenie adwokatury, jako zawodu wolnego. Pomoc prawna adwokata sięga głębiej i dalej, niż tego może wymagać interes prawny jednostki, którą adwokat reprezentuje. Broniąc sprawy, adwokat staje się niezależnie od swej woli uczestnikiem wymiaru sprawiedliwości i wywiera głęboki wpływ na wynik procesu. Stąd płynie olbrzymie, a często niedoceniane znaczenie adwokatury dla wymiaru sprawiedliwości. Dodajmy do tego rolę społeczną adwokatury, wywierany przez nią wpływ na psychikę, poglądy etyczne oraz stosunek publiczności do prawa i do państwa, a zrozumimy, dlaczego adwokatura wymaga szczególnej opieki ze strony państwa i państwa. To też, gdy z dnia na dzień rosnący zalew adwokatury przez żywioły obcoplemienne zaczął grozić, że adwokatura przestanie być polską z ducha, celów i stosunku do państwa i narodu musiał przyjść moment, w którym reforma prawa o ustr. adwokatury stała się koniecznością już nie tylko stanu, ale państwową i narodową.

Przy wszystkich przyszłych reformach należy uważać aby zachowane były w nieskażonej formie pierwiastki polskiego ducha i etyki chrześcijańskiej w adwokaturze polskiej.

Zagadnienia polskiej młodzieży prawniczej.

Temat ten opracował adw. Michał Skoczyński, który podniósł, że zagadnienie ogółu młodzieży jest kwestią przyszłości kraju.

Przybywa corocznie po 3000 prawników. Zapotrzebowanie roczne sądownictwa wynosi 100 osób, adwokatury 200 osób i administracji 50 osób. Reszta tworzy kadry bezrobotnych inteligentów.

Kiedy ministeria: spraw wewnętrznych i opieki społecznej wyraziły gotowość obsadzenia 60 stanowisk referendarskich prawnikami z pośród aplikantów sądowych wyraziły gotowość przejścia na służbę administracyjną tylko 4 osoby.

Istnieje konieczność reformy studiów uniwersyteckich w kierunku przeprowadzenia większej specjalizacji.

Przechodząc do cyfrowego ustalenia stosunku Żydów na studiach wyższych, określić należy w interesie społecznym według liczby ludności żydowskiej. Szczerze postawienie sprawy pozwoli uniknąć wszelkich nieporozumień

Samopomoc.

Adw. Jan Podkomorski wygłosił referat o organizacji samopomocy koleżeńkiej w Związku adwokatów polskich ze szczególnym, uwzględnieniem popierania polskiej młodzieży prawniczej przy tworzeniu placówek pracy zawodowej.

Adw. Podkomorski mówił również o projektowanej szerokiej akcji wydawniczej, dotyczącej zagadnień polskiej adwokatury, co Zjazd uznał za rzecz konieczną.

Obrona polskości.

Po dyskusji nad referatami Zjazd adwokatów uchwalił zasady, dotyczące obrony polskości adwokatury.

Uchwały te brzmią, jak następuje: Sprawa polskości adwokatury nie jest jej sprawą wewnętrzną. Racją stanu Rzeczypospolitej i interesu narodu polskiego wymagają utrzymania polskiego charakteru adwokatury, jako czynnika, powołanego do spełnienia ważnych funkcji o charakterze państwowo-społecznym, wywierającego ważki wpływ na kształtowanie się pojęć prawnych społeczeństwa, na jego stosunek do wykonywania obowiązków publicznych oraz do sądów i urzędów.

Zapewnienie polskiego charakteru adwokatury i wytworzenie niezbędnych dla narodu i państwa polskiego typu adwokata jest niemożliwe bez zasadniczej zmiany obecnego stosunku liczebnego w adwokaturze Polaków i żydów i przywrócenia na tej drodze Polakom właściwej przewagi, a tym samym decydującego głosu w organach samorządu adwokackiego.

Nieproporcjonalnie wielka w porównaniu z odsetkiem ludności żydowskiej w państwie, rosnąca od szeregu lat w coraz szybszym tempie liczba adwokatów - żydów przekracza już dzisiaj połowę ogólnej liczby adwokatów w całym państwie, a w szczególności Izbach Adwokackich stanowią przytłaczającą przewagę. Taki stan godzi w istotny interes narodu i państwa, musi za tym ulec radykalnej zmianie.

Abym stan obecny nie uległ dalszemu pogorszeniu, konieczne jest niezwłoczne zatamowanie dopływu żydów do adwokatury i do aplikacji adwokackiej. Należyte uregulowanie sprawy żydowskiej w adwokaturze przyczyni się zarazem skutecznie do uregulowania nadmiaru adwokatów w poszczególnych Izbach Adwokackich.

Ze sprawą uregulowania stosunku liczebnego żydów w adwokaturze łączy się nierozdzielnie sprawa odpowiedzialnego uformowania dostępu młodzieży polskiej i żydowskiej na wydziały prawne uniwersyteckie.

Dla usunięcia obecnego niernormalnego składu adwokatury konieczne jest energiczne i solidarne współdziałanie: zjednoczonej adwokatury polskiej, społeczeństwa polskiego i czynników państwowych.

Zmiana statutu palestry.

Wnieśli do Sejmu rządowy projekt nowego prawa o ustroju adwokatury, przewidujący przywrócenie apli-

kacji sądowej, jako normalnej drogi przygotowania do zawodu adwokackiego oraz możliwość odpowiedzialnego rozwiązania dotychczas dla adwokatury, zalecającej poprawę obecnego stanu prawnego.

Uchwalenie ustawy, wprowadzającej te reformy, jest nagłą koniecznością. Jako podstawa regulowania dopływu do adwokatury powinny być przyjęte zasady:

liczba adwokatów żydów nie może w zasadzie, przekraczać procentowego stosunku ludności żydowskiej do ogółu ludności państwa!

w Izbach Adwokackich, w których liczba adwokatów i aplikantów żydów przekracza powyższą normę, nastąpić musi niezwłocznie zamknięcie list adwokatów i aplikantów adwokackich dla kandydatów narodowości żydowskiej.

Wskazana wyżej zasada przyjęta być powinna również za podstawę normowania dopływu młodzieży na wydziały prawne uniwersyteckie.

Nowe prawo o ustroju adwokatury za wierać powinno przepisy, które, nie naruszając zasady samorządu i wybieralności władz samorządowych, dawałyby skuteczne gwarancje niezwłocznego zapewnienia zdecydowanej większości we wszystkich władzach samorządu adwokackiego dla adwokatów Polaków.

Zadania Związku adwokatów.

Osiągnięte w imię walki o polskosc adwokatury i jej wysoki poziom, zjednoczenie adwokatów Polaków w „Związku Adwokatów Polskich” musi być stale rozszerzane, umacniane i utrwalane, by stworzyć spójnie adwokatury polskiej tak mocną i trwałą, że nic jej rozbić nie zdoła.

Członkom Związku Adwokatów Polskich nie wolno podejmować się obowiązków patronów wobec aplikantów adwokackich żydów.

W imię troski o polskosc adwokatury do zakazu tego powinni się zastosować wszyscy wogóle adwokaci polscy.

Podniesienie adwokatury polskiej na najwyższy poziom etyki chrześcijańskiej i godności stanu, tudzież zajęcie przez nią należnego stanowiska w społeczeństwie musi być nadal stałym dążeniem Związku Adwokatów Polskich, przedmiotem jego prac i wysiłków.

Należyta opieka nad polską młodzieżą adwokacką musi być stałym zadaniem Związku Adwokatów Polskich i jego członków.

Z kolei przystąpiono do przeprowadzenia wyborów do władz Związku.

Zjazd adwokatów wybrał zarząd główny Związku Adwokatów Polskich na którego czele jako prezes stanął b. senator i b. dziekan Bolesław Bielawski.

Na wiceprezesów powołano: Jana Kręglewskiego, Leona Nowodworskiego, Stanisława Rowińskiego i Michała Skoczyńskiego.

Prezesami oddziałów zostali: Stanisław Janczewski (Warszawa), dr. Tadeusz Janiszewski (Lwów), dr. Ignacy Dziedzic (Toruń), Stanisław Kalinowski (Lublin), Zbigniew Jasiński (Wilno), Włodzimierz Żytomierski (Katowice).

Wspaniała defilada w Rzymie

W ROCZNICĘ ZAŁOŻENIA IMPERIUM.

Rzym. — W nocy na niedzielę przywieziono do Rzymu z Addis Abeby najważniejsze trofeum z wojny abisyńskiej, mianowicie posąg Iwa Judy, który ustawiono obok pomnika 500 Włochów, który przed 51 laty poległ pod Aduą i Dogali.

W niedzielę przed południem obochodziła stolica Italii z wielką wspaniałością pierwszą rocznicę założenia imperium.

Defilada około 50 tysięcy oficerów i żołnierzy wszelkich gatunków broni włoskiej sily zbrojnej przedstawiała się b. wspaniale. Imperium kolonialne reprezentowało 10.000 żołnierzy afrykańskich w barwnych mundurach.

Po godz. 9-ej przybyli pierwsi przedstawiciele domu cesarskiego i królewskiego. Pierwszy zajął miejsce w łożu honorowej następcy tronu Umberto. — Wnet potem fanfary ogłosiły przybycie króla włoskiego i cesarza Etiopii w towarzystwie Duca.

Dla oddania hołdu przecięli w tym momencie nad łożą królewską trzy eskadry samolotów bombowych. Defiladę prowadził marszałkowie: de Bono i Badoglio.

Najpierw przeciągnęły wszystkie sztafary partyjne i chorągwie formacji fa-

szystowskich, młodzieży faszystowskiej i wszelkich innych organizacji partyjnych. Następnie szły oddziały wojska, marynarzy, lotników, milicji, a wreszcie pułki i delegacje białych i kolorowych wojsk kolonialnych, które nadały pierwszej defiladzie przed cesarzem Etiopii specjalny charakter. Defiladę zamykał oddział żołnierzy kolonialnych w biało-czerwono-czarnych piaszczach na wielbiadach, wywołując szczególny entuzjazm wśród tłumów. Defilada skończyła się po godzinie 12-ej.

Rzym nie widział jeszcze tak wspaniałej defilady, która — jak podnoszą relacje — była holdem, złożonym królówi i cesarzowi Wiktorowi Emanuelowi III, jak również partii i jej Duca.

Po zakończeniu defilady urządziły tłumy na Piazza Venezia owację Mussoliniemu, który ukazał się na balkonie i wygłosił następujące przemówienie: „Roma mater, a z nią cały naród włoski uczeń triumfem dzisiaj, w pierwszą rocznicę założenia imperium, żołnierzy i robotników z kraju i z Erytrei, Libii i kraju Somali, którzy wygrali naszą wielką wojnę afrykańską.

Nowe imperium rzymskie stoł pod potężnym pomysłowym znakiem sławy, po-



teraz tylko
6
groszy
Jakość zawsze ta sama

tegi i pokoju. Pokoju dla nas i dla wszystkich. Dla wszystkich, jeśli zechcą i jeśli zrozumieją ostrzegający głos, wychodzący z głębi duszy narodu i jego sumienia. Dla nas, którzy na ziemi afrykańskiej chcemy doprowadzić do końca ty sięgającej misję Włoch, ich kultury i ich pracy. Pod znakiem różgi liktorskiej i gotowi pokonać każdą przeszkodę teraźniejszą i przyszłą, spełnimy te misję, dzięki naszej świadomej i sumiennej woli!”

TELEGRAMY
ANGLIA NIE UZNAJE NADAL ANEKSY ABISYNI.

Londyn. — Ambasador angielski w Rzymie nie wziął udziału w uroczystości z okazji rocznicy założenia imperium.

Z urzędowej strony angielskiej oświadczone, że nieobecność ta była wynikiem stanowiska angielskiego, według którego Anglia nie może uznać de jure podboju Abisynii.

Zaproszenie negusa na koronację
powodem angielsko-włoskiej wojny prasowej.

Wiedeń. — W omawianiu sytuacji stworzonej wypowiedzeniem Anglii wojny prasowej przez Włochy, zaznacza, według doniesień z Londynu „Daily Telegraph”, że nie jest wcale przypadkiem, iż Mussolini odwołał dziennikarzy włoskich z Londynu właśnie w przeddzień tak ważnych uroczystości na terenie Anglii, jak koronacja króla.

Zarządzenie to jest ciężkim ciosem, wymierzonym w angielsko-włoski układ dżentelmeński. Również i w Paryżu wyrażają zdziwienie z powodu zarządzenia włoskiego, zwłaszcza, że pisma angielskie nie przekroczyły nigdy granic krytyki kurtuazyjnej.

W Londynie przypuszcza się jednakże, że krok Mussoliniego jest niejako odpowiedzią na zaproszenie negusa przez rząd Wielkiej Brytanii na uroczystości koronacyjne do Londynu.

Premier Blum przegrał zakład
o... upadek rządu.

Paryż. — W czasie posiedzenia Izby deputowanych wydarzył się zabawny incydent między Blumem a deputowanym prawniczym Fernand Laurent, który w czasie swego przemówienia zacytował łaciński wiersz Juvenala.

Premier Blum dawał znaki przeczenia pod adresem mówcy. Widoczne poruszenie okazał również przewodniczący obrad Heriot. W końcu premier nie wytrzymał i wykrzyknął pod adresem deputowanego Fernand Laurent:

— To nie jest wiersz Juvenala. W odpowiedzi deputowany oświadczył:

— Jestem tego najzupełniej pewny i gotów jestem się z panem założyć, np. o upadek rządu.

Premier Blum: — Przyjmuję i proponuję na arbitra przewodniczącego Herriota.

Jak wiadomo, p. Herriot jest z zawodu profesorem literatury i autorem szeregu dzieł z tej dziedziny.

Herriot podniósł się z fotelu przewodniczącego i zakrywając sobie rę-

ką oczy, oświadczył pod adresem premiera:

— O ile chodzi o tę sprawę, to jednak rząd powinien upaść.

Słowa te wywołały powszechną weselość w Izbie.

FRONT LUDOWY WE FRANCJI ROZPADA SIĘ.

Le Havre. — Federacja radykalno społeczna w Le Havre odbyła swe plenarne posiedzenie, na którym rozpatrywano wniosek komitetu wykonawczego federacji, dotyczący zerwania z miejscowym Frontem ludowym.

Wniosek ten został przez plenarne posiedzenie federacji przyjęty.

PROCES O DEFRAUDACJĘ W SOWIETACH.

Moskwa. — Przed sądem miejskim w Moskwie toczyła się sprawa grupy pracowników trustu budowy dróg w rejonie kirowskim, oskarżonych o defraudację 200.000 rubli. Główny buchalter trustu Połkownikow, który zdefraudował 145.000 rb. został skazany na karę śmierci przez rozstrzelania, a 5-ciu innych oskarżonych skazano na kary od 2 do 5 lat.

Odroczenie procesu Jagody

Ryga. — Z Moskwy donoszą: Według ostatnich wiadomości proces Jagody, który miał — jak wiadomo — rozpocząć się w dniu 10 maja b.r., ma być podobno odłożony na czas nieokreślony. Jagoda miał rzekomo w swych zeznaniach obciążyć poważnie szereg osobistości z partii komunistycznej. — Zwłoka w procesie jest więc wywołana koniecznością zbadania spraw osób, które zostały oskarżone przez Jagodę.

GENERALIDAD PRZYGOTOWANY DO OPUSZCZENIA BARCELONY?

Paryż. — „Matin“ zamieszcza opowiadanie pewnego osobnika, który przybył samolotem z Barcelony do Marignana. Oświadczył on, że sytuacja w Barcelonie nie uległa zmianie. Wszelki ruch komunikacyjny został wstrzymany, sklepy są zamknięte, po ulicach krążą tylko samochody pancerne, strzelające gęsto.

Na lotnisku w Barcelonie panuje nieopisany rozgardiasz. — Na uboczu stoi wielki samolot, gotowy dniem i nocą do odlotu, a przeznaczony dla generalidadu, w razie gdyby ten uważał za wskazane opuścić Barcelonę.

STATKI SOWIECKIE ZAOPATRUJĄ CZERWONĄ HISPANIĘ.

Konstantynopol. — W ciągu ostatnich 20 dni przejechało przez cieśninę dardanejską 27 okrętów sowieckich i 8 hiszpańskich, z kierunku morza Czarnego, wioząc pomoc materialną dla czerwonej Hiszpanii.

W tym samym czasie przejechało z Hiszpanii do Rosji 8 okrętów hiszpańskich i 22 sowieckich.

Dyplomy doktorskie w Niemczech niedostępne dla żydów.

Berlin. — Minister oświaty w porozumieniu z następcą portyjnym kanclerza spraw wewn. i ministra spr. zagr. wydał dekret, zakazujący Żydom, posiadającym niemiecką przynależność państwową ubiegania się na przyszłość o dyplomy doktorskie Rzeszy. Doktorami wyższych uczelni niemieckich mogą być natomiast mieszkańcy żydowski. W wypadkach wątpliwych rozstrzyga ministerstwo oświaty.

W związku z tym dekretem wymaga się dziś od wszystkich kandydatów do egzaminów doktorskich, posiadających niemiecką przynależność państwową przedstawienia jaknajdokładniejszych dowodów pochodzenia. Dekret nie dotyczy Żydów, którzy przed wejściem jego w życie zadość uczynili już wszystkim formalnościom pro-

mocyjnym. W ciągu trzech miesięcy po wydaniu dekretu dopuszczalne są również wyjątki według uznania ministra oświaty. Dekret nie dotyczy obywateli państw obcych.

BOJKOT KIN PROKLAMOWALI STRAJKUJĄCY W HOLLYWOOD.

Hollywood. — Pracownicy przemysłu kinematograficznego, którzy obecnie strajkują, zwrócili się z wezwaniem do wszystkich organizacji robotniczych, nawołując do bojkotu wszystkich sal kinematograficznych w Stanach Zjednoczonych wobec odmowy producentów uznania syndykatów i zatrudniania robotników, należących do związków.

PANCERNIKI DLA SOWIETÓW.

Nowy Jork. — Dziennik Hearsta „New York American“ donosi z Waszyngtonu, że Towarzystwo akcyjne Bethlehem Steel Company przyjęło zamówienie sowieckie na budowę trzech pancerników. Okrety te będą opancerzone blachą o grubości 16

Białe zęby:

Pasta do zębów Chlorodont

Prawdziwa tylko z czerwoną głową lwa.

całi. W sprawie tego zamówienia toczą się już od dłuższego czasu rokowania pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych a przedstawicielstwem handlowym ZSRR. Dziennik zaznacza, że oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości z kół urzędowych jeszcze nie ma.

WOJSKO W WALCE Z CHRABASZCZAMI.

Wiedeń. — Plaga chrabaszcy przybrała w okolicach Linzu na rozmiarach i musiano delegować wojsko celem niesienia pomocy ludności wiejskiej w tępieniu tych szkodliwych owadów.

WŁADCY KREMLU NIE UFAJĄ TUCHACZEWSKIEMU

Adm. Orłow reprezentantem Sowietów na koronacji.

Moskwa. — Na uroczystości koronacyjne został delegowany do Londynu zamiast marszałka Tuchaczewskiego, flagman floty pierwszego stopnia (admirał Orłow).

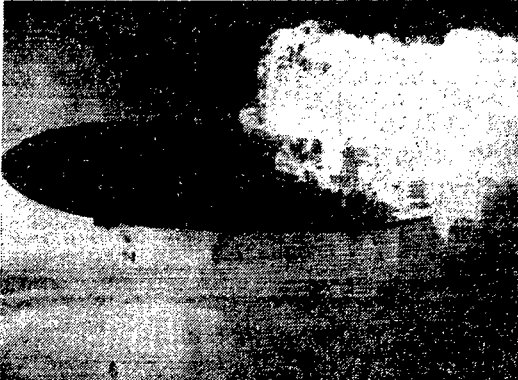
Jakkolwiek byłoby rzeczą przedwczesną wyciągnięcie wniosków z tej nagłej decyzji, to jednak należy stwierdzić, że na decyzję tę wpłynęła niechęć decydującego czynnika sowieckiego w stosunku do ewentualnego pokazania się Tuchaczewskiego na terenie zagranicznym.

Równocześnie rządzące koła sowieckie przewidywały ewentualne nawiazanie przez Tuchaczewskiego kontaktu z tymi sferami, z którymi kontaktował się osławiony Putna.

Wszystko to dowodzi, że gwiazda czerwonego marszałka znajduje się pod znakiem zapytania, wobec dzisiejszych nastrojów w armii czerwonej i polityki kierowniczych czynników sowieckich.

ROZWÓD HR. CAVADONGA.

Hawanna. — Zakończył się tutaj proces rozwodowy hr. Cavadonga, żony drugiego syna b. króla Alfonsa XIII, infantu Jaime, który poślubiwszy bogatą kubańską, musiał zrzec się praw tronu i przyjął nazwisko hr. Cavadonga. Sąd orzekł rozwód z winy męża, przyjmując za powód samowolne opuszczenie wspólnego miejsca zamieszkania. Wobec tego przyznano hr. Cavadonga prawo własności całego majątku, znajdującego się w jej posiadaniu — idzie tu przede wszystkim o bardzo wartościową biżuterię. Wedle pogłosek hr. Cavadonga po ogłoszeniu rozwodu zamierza w najbliższym czasie ożenić się ponownie z kubańską Rocafort.



Płonący „Hindenburg”

Reprodukcujemy nadesłane drogą radiową via Londyn zdjęcie przedstawiające największy niemiecki statek powietrzny „Hindenburg”, oblety płomieniami w kilka sekund po eksplozji zbiorników nad lotniskiem w Lakehurst, która spowodowała jedną z największych w dziejach lotnictwa katastrof.

„Gdańsk będzie należał do Niemiec”

NIEBYWAŁE WYSTĄPIENIE MIN. GOEBBELSA W GDANSKU.

Gdańsk. — W sobotę i w niedzielę bał w Gdańsku minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels. Pobyt d-ra Goebbelsa zamienił się w wielką manifestację narodowo-socjalistyczną, nie pozbawioną akcentów politycznych.

W sobotę podczas przyjęcia, odbywającego się w godzinach wieczornych w Dworze Arthusa, organizacje bojowe na Długim Rynku urządziły manifestację na cześć gości niemieckich. W ciągu tej manifestacji min. Goebbels wraz z otoczeniem wyszedł przed Dwór Arthusa, przy czym dr. Goebbels w przemówieniu swym stwierdził: „Jak ludność Gdańska nie chce zrezygnować ze swej niemieckości, tak również i Rzesza Niemiecka jej nie opuści. Rzesza ta nie jest jednak już rządzona przez liczne, wzajemnie się zwalczające partie, lecz przez jednego człowieka”.

W niedzielę odbyła się w sali teatru manifestacja o charakterze kulturalno-politycznym, w ciągu której po przemówieniu p. Forstera zabrał głos min. Goebbels, by w dłuższej mowie przedstawić

kulturalno-polityczny program narodowo-socjalistyczny. W czasie tego przemówienia poruszył min. Goebbels w krótkich słowach problem Gdańska, stwierdzając, że Gdańsk jest pełnym sprzecznoci wewnętrznych tworem politycznym. Należy on co do swego charakteru do Rzeszy Niemieckiej, należeć do niej musi i należeć do niej będzie (!).

To oświadczenie ministra Rzeszy zostało przez obecnych przyjęte dłuższymi owacjami. Min. Goebbels przed południem opuścił Gdańsk, udając się samolotem w drogę powrotną do Berlina.



Przed ślubem ks. Windsoru z panją Simpson. Po ostatecznym uprawnieniu przez sądy angielskie rozwodu p. Simpson, b. król Edwarda 8-y obecnie ks. Windsoru wyjechał niezwłocznie ze swej rezydencji obok Salzburga w Austrii do zamku w miejscowości Camde we Francji, gdzie zamieszkała ostatnio wybranka serca królewskiego. Ślub odbędzie się zgodnie z oświadczeniem ks. Windsoru, złożonym wobec dziennikarzy po uroczystościach koronacyjnych, prawdopodobnie około 30 maja. Zdjęcie nasze przedstawia w fotomontażu na prawo — ks. Windsora, po opuszczeniu zatrzymanego przez siebie Orient-Expressu na maleńkiej stacyjce Vernell - L'Etang wida się z oczekującym go postem angielskim. Na lewo — rzut oka z lotu ptaka na zamek w Camde, w którym poraż pierwszy od chwili abdikacji b. król angielski spotkał się z p. Simpsonem.

Podwyższenie zasiłków chorobowych

DO 60 PROC. WPROWADZA MINISTERSTWO OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Warszawa. — Zakład Ubezpieczeń Społecznych podał do wiadomości wszystkich ubezpieczalni społecznych reskrypt ministerstwa opieki społecznej wyrażający zgodę na wprowadze-

nie przez ubezpieczalnie społeczne, poczynając od 1-go maja 1937 r. dodatkowych świadczeń, a mianowicie podwyższenie zasiłku chorobowego do 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia zasiłku połogowego do 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

Podwyższenie zasiłku chorobowego powoduje automatycznie podwyższenie zasiłku domowego do 30 proc. a szpitalnego do 12 proc.

Zasiłek chorobowy łącznie z dodatkami dla dzieci został podwyższony, na 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia ubezpieczonego. Równocześnie ustalona okólnik termin wprowadzenia świadczeń dodatkowych 1 maja 1937. Należy rozumieć to w ten sposób, że osobom niezdołnym do pracy w okresie do 30-go kwietnia b. r. obliczać na leży zasiłek w dotychczasowej wysokości, osobom zaś niezdołnym od 1 maja r. b. w wysokości podwyższonej.

Osobom których niezdołność będzie istniała na przełomie końca kwietnia i 1 maja r. b., t. j. w terminie wprowadzenia świadczeń podwyższonych, obliczać należy do 30 kwietnia rb. świadczenia w dotychczasowej wysokości, zaś od 1 maja r. b. w podwyższonej wysokości.

Zadowolenia Pań

Krem i mydło to piękna i czysta cera.

„LAKTOLIN“

usuwa brzozy i wszelkie plamy. Po użyciu Laktolinu, cera staje się piękną i śnieżną. Krem i mydło „Laktolin“ żądać wszędzie.

Boje o dostęp do Bilbao

Salamanca. — Komunikat głównej kwatery powstańczej:

Na froncie hiszpańskim nocy ubiegłej nieprzyjaciel skoncentrował kilka batalionów na froncie Sollube i po intensywnym przygotowaniu artyleryjskim usiłował posuwać się naprzód, zostając jednak energicznie odparty, pozostawiając wielu zabitych. Niepogoda utrudniała ruchy wojsk, jednakowoż powstańcy posunęli się naprzód, przekraczając na odcinku na zachód od Guernica miejscowości Ugartede, Mugica i Besanguiz. Zdobyto również wzgórza 329 i 333 na odcinku Amorebieta. Nieprzyjaciel usiłował odzyskać utracone na tym odcinku pozycje. Podjęty przezeń po silnym przygotowaniu artyleryjskim atak, odparty został ze stratami. Na odcinku Machichaco zdobyliśmy całą baterię obrony nadbrzeżnej.

Na froncie madyryckim na południe od Toledo nieprzyjaciel usiłował zdobyć utracone w dniach ostatnich pozycje. Podjął on atak, wspierany przez 12 czołgów, został jednak odparty z ciężkimi stratami.

Na froncie armii południowej nieprzyjaciel bombardował ponownie Kordobę, wyrządzając wielkie szkody. W sanatorium dla chorych na malarię 6 osób cywilnych odniosło rany.

San Sebastian. — Radio Requetes donosi, że wojska powstańcze posuwa się na froncie baskijskim, przekroczywszy górę Sollube.

Brygada „Czarnych straż” zajęła obszar położony o 4 km. w głąb odcinka Cap Muchichato.

Wyznaczenie terminów rozpraw o zajęcia w Myślenicach.

Kraków. — Sąd okręgowy w Krakowie wyznaczył już terminy rozpraw o zajęcia w Myślenicach.

Sprawę 49 współuczestników wyprawy na Myślenie wyznaczono na dzień 18 maja, a więc nazajutrz po Zielonych Świątkach.

Wobec dłuższej ilości świadków rozprawa rozpisana na tydzień po trwa prawdopodobnie znacznie dłużej. Obronę wnosić będzie kilkunastu adwokatów.

Sprawę inż. Doboszyńskiego, którą będzie sądził sąd przysięgłych, wyznaczono na 10 czerwca bieżącego roku.

9 TYS. PŁUGÓW POLSKICH DO AFRYKI.

Gdynia. — Do Gdyni nadszedł pierwszy transport pługów fabr. „Unia” w Grudziądzu w liczbie 3000, które znaczeniem do Afryki Płd. Dalsze zostaną załadowane na statki z transporty przewidują nadejście jeszcze 6000 pługów, ponieważ „Unia” otrzymała zamówienie na ogólną sumę 9.000 pługów.

CZŁONKOWIE P. A. L-u NIE MOGĄ SOBIE DOBRAĆ KOLEGI.

Warszawa. — W niedzielę zbrali się poraz drugi członkowie Polskiej Akademii Literatury, ażeby dokonać wyboru nowego akademika. Nowy akademik ma wejść na miejsce opróżnione po głośnym ustąpieniu p. Wincentego Rzymowskiego. Członkowie P. A. L. zbrali się w tej sprawie poraz pierwszy w niedzielę 11 kwietnia, wybory jednak nie dały wówczas wyniku. Wśród zgłoszonych kandydatów największą ilość głosów skupiły nazwiska: Kornela Makuszyńskiego, Ka-

zimierza Wierzyńskiego niedawno wyróżnionego państwową nagrodą literacką), Jana Lorentowicza (krytyka i teatrologa), Jana Parandowskiego prezesa PEN-klubu.

Wybory, przeprowadzone poraz drugi po upływie miesiąca, nie przyniosły również w rezultacie wyboru nowego akademika literatury. Wyborcy odczuli znowu na miesiąc, odbędą się one w pierwszych dniach czerwca i wówczas już będą musiały się zakończyć pozytywnym rezultatem. Tak bowiem postanawia regulamin Polskiej Akademii Literatury. Uchodzi za rzecz najbardziej prawdopodobną, że nowym akademikiem literatury zostanie Makuszyński lub Wierzyński.

KAWA POPULARNA PO 6 ZŁ. ZA KLG.

Warszawa. — Zrzeczenie importu kawy dla przystosowania się do prowadzonej obecnie akcji obniżenia cen dla artykułów kolonialnych, podejmując przywóz tańszych gatunków kawy t. zw. Kongo, Angola i Robusta. Kawa ta będzie sprzedawana w handlu detalicznym po 6.10 zł. za kg.

Tragiczna wycieczka motocykli.

2 osoby śmiertelnie ranne.

Warszawa. — Tragicznie zakończyła się wycieczka do Warszawy dwu motocyklistów z Łodzi.

Artysta łódzkiego teatru miejskiego 39-letni Józef Krel wyruszył z rana do Warszawy motocyklem wraz z administratorem teatru 46-letnim Stefanem Tymowskim,

Miejsce przy kierownicy zajął właściciel motocykla p. Tymowski, na tylnym zaś siodełku usiadł p. Krel.

Na wprost zakładów „Skoda” nastąpiła tragiczna katastrofa.

P. Tymowski prowadząc motocykl z dość dużą szybkością, w pewnej chwili wskutek ożywionego ruchu panującego na szosie, musiał gwałtownie zahamować.

Motocykl skręcił i uderzył silnie o kamień przydrożny.

P. Krel wyrzucony został z siodełka na szosę, p. Tymowski zaś wraz z motocyklem wpadł do rowu.

Obaj motocykliści wskutek odniesionych obrażeń stracili przytomność.

Lekarz stwierdził u p. Krela pęknięcie podstawy czaszki, a u p. Tymowskiego — również uszkodzenie czaszki i złamanie ręki.

Obu rannych przewieziono do szpi-

tala Dz. Jezus w Warszawie.

Stan ich jest bardzo ciężki. Jedynie p. Tymowskiego uda się może jeszcze utrzymać przy życiu.

KRWAWIE ZAJŚCIA NA KOPALNI.

Kielce. — Panujący od kilku tygodni na kopalni pirytu w Stupi Nowej konflikt pomiędzy robotnikami a dyrekcją kopalni spowodował krwawe zajścia.

Podczas wzajemnej i bardzo ostrej wymiany zdań dyrektor kopalni Mankowski dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie, raniąc lekko dwóch robotników w nogi, a trzeciego rykoszetem w brzuch. Przybyła policja sporządziła protokół. Rannym udzielono pomocy lekarskiej.

NAPAD BANDYCKI.

Konin, 5.5. — Na dom Józefa Rybarczyka ze wsi Gogołina napadło czterech bandytów, którzy, po stercyzowaniu domowników i zamknięciu wszystkich w piwnicy, zrabowali około 11 tys. złotych oraz pistolet. Bandyci zbiegli.

CIĄGNIENIE PREMIOWEJ POZYCZKI INWESTYCYJNEJ.

Po złotych 500.

Nr. 12 — seria: 369 1790 3611 3912 5426 5820 5693 5231 5566 5299 6530 7771 7120 8762 8221 8370 9032 13361 11238 11820 12944 12021 12345 13817 13368 16979 17197 18781 20615 20525 20778 21310 21122.

Nr. 14 — seria: 517 857 263 694 1819 1751 1460 1279 1564 2713 2610 2069 2672 3975 3615 3085 5273 5151 5766 7500 7609 7293 8599 8397 9041 9218 9412 9471 9554 9976 9799 10298 10001 10071 10899 11920 11333 11781 11207 12394 13171 13868 14947 14145 14481 14412 14820 14848 15715 15158 15085 15294 16225 16205 16116 16 440 16071 16198 17514 17759 17752 17752 17302 18532 18739 19208 20791 20933 20619 21932 22839.

Nr. 29 — seria: 1272 2680 3049 3295 4444 4636 5971 5936 8736 8472 9209 9163 10621 10480 11308 11630 11218 12358 12030 12412 12465 12480 13664 13775 14134 18168 18827 18943 18485 21521 21198 22238 22756 22750.

Nr. 30 — seria: 828 1369 2617 2316 3174 3765 4493 4684 5602 5936 8656 8887 9007 10145 1007 10865 11974 11111 12966 12301 12942 15666 17222 17970 18091 18119 18348 18480 18669 19040 19957 20638 22992 22160 22244.

Nr. 34 — seria: 124 596 184 1324 2643 2249 3604 4064 5772 6319 8117 8635 8378 9111 9296 10016 10694 10689 11416 11916 12694 13482 13159 13485 13737 14125 15547 15166 16552 18816 18929 18139 20097 21437 22265.

Nr. 34 seria: — 1884 1271 1166 1822 1511 3291 4548 4735 6426 6754 8512 9537 9842 10128 11238 11211 11770 12331 12572 13274 13639 13950 14821 4471 15560 17673 17170 17603 19411 19289 20826 20981 11402 11705 21429.

Nr. 47 seria: 1017 2066 2501 2291 2247 3134 3383 3798 4505 5289 5827 5622 5170 7633 7629 7209 8948 8122 9375 10565 10135 10230 12324 12346 13991 13971 14269 15549 16731 18781 19590 11567 21953 22429 22954 22933.

Nr. 50 seria: 987 180 295 356 693 1268 1170 1199 1311 1699 2188 2533 2416 2250 2766 3042 3848 3142 3870 3013 3894 3906 3731 3049 3085 4936 4877 4470 4023 5712 5347 5706 5783 6741 6562 6341 7914 7790 7266 7160 8429 8833 8948 9449 9693 9722 9185 9838 9613 10637 10157 10206 10366 11776 11055 11056 11965 12303 12667 12450 12107 12301 31916 3746 3151 13896 14703 14687 14218 14014 14677 15738 15298 15215 15208 15207 15976 16923 16343 17447 17028 17896 17153 18707 18859 19419 19540 19207 19816 19242 19108 19343 20123 20589 20589 21448 210558 21359 21256 22582 22033 22808 22944 22045 22219.

KRONIKA

Częstochowa
12
MAJA
Środa

Dziś — Pankracego m.
Jutro — Serwacego b.
Wschód słońca o godz. 4.00
Zachód „ „ „ 19.21
Kalendarz historyczny:
Urodzenie Augusta II 1670 r.

Pierwszy wykład w Tygodniu Społecznym

W ub. poniedziałek wieczorem w sali kina podklasznego odbył się pierwszy z cyklu wykładów, zapowiedzianych w programie „Tygodnia Społecznego”.

W obecności kilkuset osób dłuższy referat p. t. „Walka idei społeczno-gospodarczych” wygłosił mec. Braun z Sosnowca, rozwijając tezę referatu, a więc zagadnienia i zasady kapitalizmu i komunizmu, a z zestawie tych kierunków wyciągnął wnioski o zwycięstwie tylko takich poglądów, które oparte są na prawach i nauce Chrystusa. — Referat wysłuchany był z zainteresowaniem i uczucie oklaskiwany.

Dziś i codziennie o godz. 7-jej m. 15 wieczorem, zgodnie z programem „Tygodnia Społecznego”, odbędą się dalsze wykłady.

— „Wspomnienie o Marszałku”. Dziś, we wtorek, o godz. 13-jej w sali teatru kolejowego staraniem Kolej. Przyp. Wojsk. I „Drugiego Toru” odbędzie się wieczorna zabawa ku uczczeniu Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako w przeddzień rocznicy Jego zgonu. Na program złożą się: referat

prof. Millera p. t. „Wspomnienie o Marszałku”, recytacje oraz pieśni chóru „Pochodnia”. — Wstęp bezpłatny.

— Wycieczki szkolne. Wczoraj przybyło do Częstochowy wycieczki szkolne z Dąbrowy Górnicej 40 osób i Radomska 30 osób.

— Eksperymentalny wieczór Lit-arów przy mikrofonie. W dniu 14 maja o godz. 20-jej w sali Zw. Pań Domu, ul. Kilińskie-go 13, odbędzie się staraniem grupy Literac-ki - artystycznej Lit-arów eksperymentalny wieczór przy mikrofonie, na który złożą się: oryginalne słuchowisko radiowe, poezja i muzyka lekka. Wstęp za zaproszenia mi bezpłatnie.

Budowa nowej kolei

Częstochowa — Sienkowiec.

W dniu 1 czerwca b. r. Francusko-Polskie Towarzystwo Kolejowe przystąpi do budowy linii kolejowej Częstochowa — Sienkowiec.

Nowa linia bieć będzie z Częstochowy przez Rzęsawy, Cykarzew, Brzeźnicę, Pajęczno do Sienkowiec. Połączy ona trzy powiaty: częstochowski, radomszczański i wieluński. Ogólna długość projektowanej linii wyniesie ok. 50 km.

— Teatr dla dzieci w Częstochowie. Dziś, we wtorek, o godz. 4-jej po poł. w teatrze Kameralnym zespół „Teatru dla dzieci T. Ortyma” odegra przepiękną baśń „Kraina Czarów”. Niezwykłe ujęcie

Kino „Luna“ Poczt. o godz. 5.30.

MIRIAM HOPKINS
MERLE OBERON
JOEL M. GREA

w rewelacyjnym filmie

ICH TROJE

Nad program. Pierwsza nieśmowita komedia Rene Claira.

Upiór na sprzedaż

w roli głównej JEAN PARKER.

Dziś i codziennie do niedzieli 16 maja r. b. włącznie poranki po cenach popularnych.

Polski film wiary i nadziei

Ty, co w Ostrej Świeczysz Bramie

Bogda, Zaltechowska, Stępowicki, Sieniński i Cybulski w rolach głównych.

Początek o godz. 3.30 w sobotę i niedzielę o godz. 12.30 Ceny miejsc 1/2 sali 54 i 80 gr.

i mistrzowskie opracowanie, świetna gra zespołu, tańce, śpiewy i moc wesela — złożą się na niewidzianą dotychczas całość. W rolach głównych występują ulubienicy dziatwy całej Polski: uroczą Fenię Gerardi, najmniejszy artysta polski, prawdziwy krasnoludek Pawełek Dudziński, przyjaciel dzieci Tymoteusz Ortym i — wszystkie dzieci przybyłe do teatru.

Wczorajem teatr nieczynny.

— **Bezpłatny kurs skoczków spadochronowych w Częstochowie.** Częstochowski Obwód Powiatowy L. O. P. P. w dniach 28 i 29 maja b. r. w godzinach od 18 do 20-jej organizuje bezpłatny teoretyczny kurs skoczków spadochronowych. Na kurs przyjmowani będą kandydaci(łki) od lat 18—45, posiadający odpowiednie warunki zdrowotne. Zapisy przyjmuje Biuro Obwodu, Al. Kosciuszki 14, w godzinach od 10 do 13 i od 16 do 19-jej.

WIOSENNY SEZON 7.1.153

ryczałt za pobyt trzy tygodniowy w okresie od 1. V. do 15. VI

IWONICZA ZDROJU**Zebrań mieszkańców Ostatniego Grosza**

w sprawie budowy szkoły.

Dnia 6 maja b. r. sala teatralna fabryki „Częstochowianka” zapelniała się mieszkańcami Ostatniego Grosza. Zebranie zaszczycił swą obecnością prezydent m. Częstochowy p. Szczodrowski i inspektor szkolny p. Ormanczyk.

Na wstępie zebrania wytworzył się miły nastrój dzięki szczeremu wypowiedzeniu się pana prezydenta, który bezpodstępnie nawiązuje kontakt z mieszkańcami miasta.

Członkowie Komitetu Budowy Szkoły w swych przemówieniach naświetlili trudne warunki szkół powszechnych Nr. 5 i 8, wynikające z braku odpowiednich izb szkolnych, gdyż obecnie posiadane urągają najprymitywniejszym zasadom higieny, co bardzo ujemnie wpływa na rozwój i zdrowie dzieci.

Komitet Budowy Szkoły zdobył już pewne fundusze, a mianowicie 5.000 zł., ofiarowane przez fabrykę „Częstochowianka”, blisko 2.000 zł. złożone przez Rzeźnię Miejską, rodziców dzieci uczyszczających do wyżej wymienionych szkół, Komitet Rodzicielski i nauczycielstwo; w naturze posiada 8.000 cegieł, ofiarowanych przez firmę „Glutyna” i 2 tony dźwigarów, ofiarowanych przez Hutę Raków.

Na wniosek członka Komitetu Rodzicielskiego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: „Mieszkańcy Ostatniego Grosza, zebrani w dniu 6 maja 1937 r. w sali fabryki „Częstochowianka” w liczbie przeszło 300 osób, doceniając wagę budowy nowej szkoły dla zdrowia i wychowania młodych pokoleń, stanowiących o przyszłości i potęgę Państwa i Narodu, postanawiają:

1. Zwrócić się do Zarządu Miejskiego m. Częstochowy z żądaniem nabycia terenu przy ul. Szczytowej, uznanego za jedynie odpowiedni według zbiorowej opinii mieszkańców Ostatniego Grosza, władz szkolnych i Zarządu Miejskiego w osobach p. prezydenta i wice-prezydenta oraz naczelnika Wydziału Technicznego; w razie braku zgody ze strony obecnych

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

Dziś w środę 12 b. m. o godz. 17 plenarne zebranie członków. Na porządku obrad sprawozdanie ze Zjazdu delegatów w Lwowie. Po zebraniu POKAZ modnej biżuterii oraz sezonowych kosmetyków.

Jak „uczczono” Drzymałę za życia?

„Słowo” wileńskie w artykule p. A. Kozieł-Poklewskiej zwraca „nad trumną Drzymały” uwagę na „skandal”, a raczej tryz skandale, jakie działy się jeszcze za życia tego chłopca, który stał się ogniskiem symbolu siły polskiego oporu.

„W szkołach polskich, przy nauce historii epizod o wozie Drzymały wyrasta w umysłach dzieciennych do ważności co najmniej „holdu pruskiego”; pamiętam, jak, ucząc się o tym, wyobrażałam sobie ten cyrkowy wóz, a w nim rosnącego chłopca, który rozparzył jak basza toczy dumnym wzrokiem, że oto chłopiskim rozumem przechrzył Niemca i ostał się przy swoim. Zupełnie jak ślimak w „Placówce”... Wydawano pocztówki z historycznym wozem z napisami we wszystkich możliwych językach z japońskim włącznie. A teraz w niepodległej Polsce zaraz po śmierci Drzymały wychodzi na jaw skandal, skandale nawet.

Pierwszy datuje się r. 1927. Historyczną działkę ziemi, której z taką pomysłowością Drzymała bronił w swych rodzinnych Podgradowicach sprzedano... w drodze przymusowej za podatki.

Drugi skandal z historycznym wozem. Drzymała, widział jak wóz niszczy i po stanął w przewieżę go jako drogą pamiętkę z Barbakanu, w którym beznadziejnie butwał na rodzinnym gruncie. Minist. komunikacji nie udzieliło mu pozwolenia na bezpłatny przewóz.

Trzeci skandal to zniknięcie tego wozu z powierzchni ziemi. Podziwiano go jeszcze w 1929 r. na Wystawie Krajowej w Poznaniu, potem nie było stosownego miejsca dla jego umieszczenia, został więc zapewne przez konserwatorów krakowskich rozebrany, a jedną ścianę umieszczono w Muzeum Narodowym.

Te trzy skandale wyszły na jaw dopiero teraz, kiedy tam pamiętały w tych ciężkich czasach o jakimś furmanie, który nie płacił podatków. Cóż z tego, że nazywa się Drzymała...

Ta zaiste zawstydająca historia daje autorce asumpt do takich uwag końcowych:

„Twierdzą, że Drzymała, pomimo swego chytrygo wybiegu, który go wsławił nie był sprytny. Nie potrafił zdokonywać swoich atutów do opieki państwa. „Nieugięty chłop wielkopolski” ugiął

się, zmoegli go.

Nie zapisał się do żadnego związku obrońców ojczyzny, więc musiał furmanem i zdychającą szkapą zarabiał na życie.

Zato jakie zaszczyty po śmierci. Mają powstać biblioteki oświatowe im. „Drzymały, w Gdyni którąś z ulic nazwą jego imieniem, pogrzeb mu sprawiono piękny, był p. wice-wojewoda, a jakże.

Co do wymyślenia sposobów uczczenia nieboszczyków nie brak nigdy pomysłów. Od czego są nazwy ulic. Pomaluje się nową tabliczkę, przybije uroczystości na murze, a nazajutrz prasa oznajmiła Polsce: „Uczczenie pamięci Wojciecha Drzymały w Gdyni”.

Tak, „Spój kolego, w ciemnym grobie niech się Polska przysni tobie”, Wojciechu Drzymało. Ale Polska, o której marzyłeś, gdy jeszcze Twój wóz stał na rodzinnym gruncie w Podgradowicach.

Z KRĄJU

(—) Tragedia bezrobotnego. Z Warszawy donoszą: Przy ul. Okopowej 53 zamieszkiwał wraz z żoną 64-letni Wacław Korzuł, pracownik garbarski, od trzech lat bez pracy. Nie mogąc dostać pracy, Korzuł postanowił popełnić samobójstwo.

Pozostawszy sam w domu, Korzuł ogolił się, ubrał się odświętnie, następnie przeciał sobie żyły w przegubie ręki. Rękę położył nad kubłem, do którego

go spływała krew. Kiedy żona wróciła do domu, zastała meża już martwego, a kubel był pełen krwi. Samobójca pozostawił kartkę tej treści: „Przykro mi bardzo, lecz nie mogłem inaczej”.

(—) Śmierć na rogach byka. W majątku Zalesie na Wileńszczyźnie wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie byk porwał na rogi 12-letniego chłopca Jakóba Bratkiewicza i przyniósł go do ściany. Gdy na krzyk chłopca przybyli parobcy, zwierzę wyniosło swa ofiarę na rogach z obory. Po dłuższej walce z bykiem udało się parobkom zdjąć z rogów zmasakrowanego chłopca, który wkrótce zmarł.

(—) Noga meska nad brzegiem Wisły. Z Warszawy donoszą: Niedaleko Pomiechowa znaleziono nad brzegiem Wisły meską nogę, oderwaną od tułowia. Noga była obuta w rozpruty bucik. Policja prowadzi dochodzenie.

(—) Zamordował ojca i podpalił dom. Z Białegostoku donoszą: We wsi Wnory-Wypychy popełniona została straszliwa zbrodnia.

Umysłowo-chory 31-letni Aleksander Timiński w przystępie szału siekiera zarabiał na śmierć ojca 77-letniego Konstantego.

Po zamordowaniu ojca Aleksander podpalił jego zabudowania. Pożar strawił doszczętnie dom mieszkalny i szereg zabudowań gospodarczych wraz z inwentarzem.

30.000 Sokołów i Sokolic zjedzie do Katowic

Z Katowic donoszą: W sali Rady miejskiej w Katowicach, pod przewodnictwem płk. Arciszewskiego, przeszedł Wacław Sokolego w Polsce, odbyło się plenarne posiedzenie członków Komitetu organizacyjnego VIII Zlotu Sokolstwa polskiego, który odbędzie się w Katowicach w dniach 26—29 czerwca. Na posiedzenie przybyli przedstawiciele wszystkich dzielnic sokolic z całej Polski, oraz przedstawiciele władz z Katowic. Z przedłożonego sprawozdania okazało się, że przygotowania do tej wielkiej imprezy są już na ukończeniu. Spodziewany jest przyjazd do Katowic 32 pogaciami 30.000 Sokołów i Sokolic z Polski i zagranicy.

Główna uroczystość odbędzie się 29-go czerwca br. Przedpołudniem na torze w świątyni w Katowicach odbędzie się uroczysta Msza św. połowa, którą odpra-

wi biskup śląski ks. dr. Adawski. Spodziewany jest również przyjazd w tym dniu do Katowic kilku ministrów, generałów i biskupów. W zlocie zapowiedziano udział delegacji sokolstwa polskiego z zagranicy, a to: 600 sokołów z Ameryki Północnej z drem Starzyńskim na czele, z Francji, z Niemiec, Czechosłowacji, Rumunii i Gdańska. Do Katowic przybędzie również reprezentacja Związku sokolstwa słowiańskiego, złożona z 20 osób. W skład jej wejdą delegaci Czechosłowacji, Bułgarii i Jugosławii. Po nabożeństwie ruszą ulicami Kościuszki, Jagiellońska, Francuska i Piłsudskiego na Rynek olbrzymi pochód. — Trasa pochodu udekorowana będzie pięknie festonami. Na Rynek odbędzie się imponująca defilada. Po defiladzie odbędą się gimnastyczne zawody eliminacyjne.

JERZY NAGÓRSKI

Na pograniczu

Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.

ROZDZIAŁ XXII.
W kajdamach.

Nie trudno było domyśleć się, że w korytarzu rozgrywa się walka.

— Nikt nie ma prawa mnie zatrzymywać! — przeraźliwie krzyczała jakaś kobieta. — Muszę w nagłej sprawie natychmiast widzieć komendanta.

— Teraz nie można! — tubalnie sprzeciwił się męski głos. — Teraz pan komendant nie przyjmuje!

Znow nastąpiło szamotanie, aż wreszcie głos męski krzyknął: — Ach, do licha! Widocznie kobieta znalazła sposób na wyprawienie się, bo po chwili jak bomba wypadła do pokoju, gdzie komendant stał z Orlikiem i Grzegorzem wsłuchani w tę całą awanturę.

Miała na sobie wycięcioną w walce sukienkę, rozpromienioną od rumieńców twarz i rozwiane rude włosy. Lśniącymi od wzburzenia oczyma rozejrzała się po pokoju i po sekundzie namyślała już przy komendancie.

— Jestem Maria Judko! Proszę mnie natychmiast aresztować!

Widząc zdziwienie komendanta, zaczonego tym nagłym wyznaniem, dziewczyna mówiła dalej, wskazując na Orlika. — Jestem współwinną w tym wszystkim, o co oskarża się tego człowieka. Razem z nim spędziłam długie lata, razem kradłam, zabijałam, niszczyłam i razem muszę być ukarana!... Przysięgam się do tego mogę pod przysięgą!

Komendant spoglądał na Marię z coraz większym zdumieniem. Dobrze znał tę dziewczynę. Widział ją dwa razy. Pewnego razu przyszła tu w nocy i zerwała na rogi cały komisariat wiadomości o tem, że Orlik przybył do Kobrynia i jest gdzieś w pobliżu. Drugi raz była tu bardzo niedawno i podsunęła mu ten plan, w rezultacie którego w ręce jego wpadł obecnie Orlik.

Patrzył wówczas na ten jej dobrowolny

udział w obławie jako na akt kobiecej zemsty za szańbioną cześć, za zabójstwo lub skrzywdzenie kogoś bliskiego, ale nie spodziewał się, że Marię aż tyle wspólnego łączyło z Orlikiem.

Nie mógł w to nawet teraz uwierzyć. — To pani jest Maria Judko? Ale przecież pani...

Maria szybko przerwała mu. — Tak to ja panu dostarczałam informację! To ja zdradziłam panu wszystko!

Nagle zwracając się do Orlika krzyknęła:

— Słyszysz, Stefan, to ja cię wydałam w jego ręce! Ja, ja, ja...

Orlik patrzył na nią. W jego twarzy widział było głębokie uczucie, jakiś odblask dalekiej miłości, jakby cała dusza tej kobiety odkryła się przed nim. Widział ją zburzoną i zarazem pokorną i umęczoną. Twarz jego oblała lekko uśmiechem. Zwracając się do komendanta, rzekł:

— Na ile można wierzyć tej kobiecie, niech świadczy to, że miała być niby moją pomocnicą. Jak Kresy, Kresami, żaden chyba ataman nie werbował do bandy bab — Łęsz!

— To jakaś wariatka — mówił dalej Orlik — nie zwracając na Marię najmniejszej uwagi.

— Łęsz! Łęsz! Niech mu pan nie wierzy!

Maria rzuciła się w stronę Orlika jak zraniony zwierzę.

— Chcę ochronić mnie przed więzieniem. Ale zaklinam cię na wszystko, co masz najświętszego na świecie. Nagle stałeś się wielkoduszny. Drwiesz sobie z twojej wielkoduszności. Ja nie chcę tej wspaniałomyślności. Rozumiesz! Nie chce!

Zwracając się w stronę komendanta Maria mówiła dalej silnie wzburzona:

— Tak, jak powiedziałam, uczestniczyłam we wszystkich jego zbrodniach. Proszę mnie wybać. O wszystkim wiem. Każdy jego krok znam, bo ja z nim jak cień chodziłam od lat kilku. Powiem gdzie, kiedy i co. Niech mnie Bóg tu natychmiast ukarze, jeśli powiem chociażby słowo nieprawdy!

— Ale i on nie zaprzeczy, gdy mu pan także dać słowo, że to co mówię jest nie-

prawdą. Słowa on jeszcze nigdy po próżnicy nie dał, ani go nie zlał. No Stefan, daj słowo, zaprzecz!

I Maria, płacząc się, pospiesznie, jakby w obawie, że za chwilę nie pozwolą jej mówić, zaczęła wyliczać miejsca, ludzi i okoliczności napadów i zbrodni, a za każdym razem zwracając się w stronę Orlika z ironią pytała:

— Czy i temu zaprzeczysz, sokoło?

Komendant zasypany prośbami tym bez miarem słów, postanowił wreszcie przerwać niesamowite samooskarżenie dziewczyny.

— Ale czemu mi o tem wszystkim mówisz? To już do sędziego należy, nie do mnie.

— Nie! Nie! Ja chcę, aby on tu zaprzeczył, że nie byłam członkinią bandy, że nie byłam jego powiernicą.

Orlik przez cały ten czas słuchał spokojnie i patrzył na miotającą się w gniewie dziewczynę, aż wreszcie robiąc odpowiedź ręką ręką, rzekł do komendanta:

— Widzi pan, że ona...

— Łęsz! — przerwała mu dziewczyna.

— Łęsz! Nie jestem wariatką. Dobrze wiesz, że ani jedno słówko z tego co powiedziałam nie jest kłamstwem.

Zwracając się nagle w stronę komendanta, dziewczyna rzuciła mu się do kolan błając:

— Niech mnie pan aresztuje! Ja proszę! Ja błagam!

Gdy jednak komendant, nie wiedząc, co czynić, nie odezwał się przez chwilę, Maria z prośby przeszła w groźbę:

— Pan musi mnie aresztować! Skoro ze znałam, że była jego pomocnicą, pan musi mnie aresztować!

Orlik z uśmiechem przerwał jej:

— Wariatek nie aresztuje się! Raczej należy je leczyć.

Odpowiedział mu jedynie przejmujący spazm, który wyrwał się z piersi dziewczyny. Ten płacz wrzaszył Orlika. Podszedł do dziewczyny, pogłaskał ją po głowie, podniósł z klepek i odezwał się:

— I co ci przyszło, Maryś, do głowy, że tak się upierasz? Czy nie lepiej zostać ci na wolności?

— Sama nie zostanę! Bez ciebie i wol-

(—) Podpalił pół wsi. Z Warszawy donoszą: W jednym z zabudowań wsi Modła (powiat Ciecchanów) wybuchł onegdaj pożar, który zaczął się gwałtownie rozszerzać na zabudowania sąsiednia, posiadające słomiane dachy. Z błyskawiczną szybkością przerzucił się ognie z jednego domostwa na drugie i w końcu objął większą część wsi. 30 zagrób wiejskich wraz z inwentarzem żywym i martwym spaliło się, a szkody wyniosły około 200.000 złotych.

W jednym z domostw spłonęła 56-letnia wieśniaczka, niekajka Dabrowska.

Jak się okazało pożar spowodował mieszkaniec tej wsi Bronisław Tempkowski, który wraz ze swym synem Leonem umyślnie podpalił swą zagrodę w celu uzyskania premii assekuracyjnej. Obu przestępców aresztowano.

Nowa afera oszukańcza

Dawid Jupiter okradł kilka tysięcy mieszkańców miasteczek i wsi w Małopolsce wschodniej.

Ze Lwowa donoszą: Wydział śledczy we Lwowie wspólnie z funkcjonariuszami kontroli skarbowej zlikwidował oszukańcza imprezę pod firmą „Koko szczęścia pożyczek państwowych”, mieszcząca się przy ul. Kościuszki Nr. 19.

Właścicielem firmy był Dawid Bojmel recte Jupiter zam. przy ul. Łyczakowskiej Nr. 5, który po wyjeździe z Wiednia z drugim wiedeńczykiem, Ernestem Bruckiem założył we Lwowie „Spółdzielnię bankową dla ratulnej sprze- dazy pożyczek państwowych”.

Spółdzielnię zlikwidowano po wyjeździe Brucka i Bojmela na własną rękę założył „Koko szczęścia pożyczek państwowych”, będące swojego rodzaju loterią.

Klienci Kola szczęścia nabywali na raty drukowane przez Bojmela formularze po 35 zł. wzgl. 66 zł. i po rozwiązaniu 12-tu trudnych zagadek uzyskali prawo udziału w losowaniu dolarówki, wzgl. pożyczki konsolidacyjnej.

Akwizytorzy „Kola” zbierali zamówienia przeważnie na prowincji, po wsiach i miasteczkach omijając większe miasta a szczególnie Lwów...

Poszkodowanych jest kilka tysięcy osób, przeważnie wieśniaków. Książki handlowe oraz papiery wartościowe znalezione we firmie, zakwestionowano. Dochodzenia toczą się.

ność gorsza od ciemnicy. Zabierz mnie, Stefan, ze sobą, zabierz, sokoło.

Tak pokornie, tak czule wypowiadała te słowa, tyle w nich było oddania, tyle prośby, że przełamala upór Orlika.

Po kwadransie Orlika i Marię, zakutych w kajdany, oddział uzbrojonych strażników przeprowadził z biura komendanta do miejskiego aresztu, gdzie zamierzano zatrzymać ich, aż do chwili wysłania do sądownego więzienia w Piłsku.

Wiadomości o tem, że aresztowano Orlika, już zdążyła z błyskawiczną szybkością obieczać całej miasto. Przed komisariatem zgromadził się już spory tłum gawiedzi, który rósł z każdą chwilą.

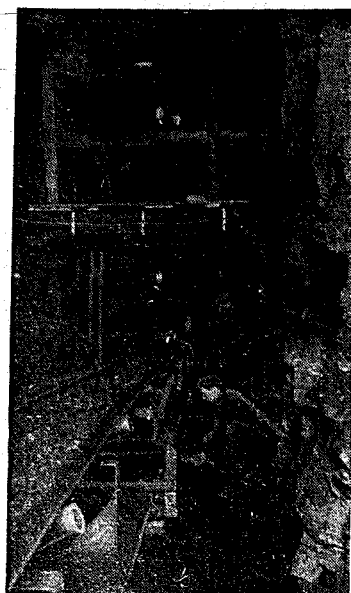
— Orlik! Orlik! — biegł poprzec gawiedź, słuchający szepot, gdy prowadzono atamana. Osmiu uzbrojonych policjantów z lśniącymi bagnietami na karabinach, było dostateczną ochroną, by tłum nie rzucił się i nie złucnował atamana! Co jednak odważniejsi szli niedaleko za eskortą i za trzymali się dopiero pod bramą więzienną.

Przed wysłaniem Orlika i Marię do więzienia sądownego, komendant otrzymał od sędziego śledczego polecenie sprawdzenia identyczności atamana. Najwięcej na ten temat mógł powiedzieć pułkownik Łagocki, u którego Orlik gościł niezamaskowawo, podając się za technika Stebnickiego. O zaściu tym głośno było przed kilku miesiącami w całej Polsce. Obszerne pisało o tem w gazetach, jak to Orlik obronił dwór przed napadem swej własnej bandy.

Komendant postanowił przeto sprawdzić do Kobrynia pułkownika Łagockiego. A że nie było daleko, Łagocki otrzymałszy telegram urzędowy, zjawił się w Kobryniu najbliższym pociągami.

Spotkanie miało miejsce w kancelarii więziennej, w obecności komendanta, gdzie sprowadzono Orlika.

Starzec już przy pierwszym spojrzeniu poznał swego niedawnego gościa i na twarz jego ukazało się coś w rodzaju niecierdywania. Jakby przypomniał sobie wielką nieocenioną usługę, jaką ten człowiek oddał mu w Anielinie w tej strasznej noc, Łagocki przez chwilę zawałtał się.



Nowoczesna technika na usługach kopalni żelaznych. W niektórych kopalniach śląskich zastosowano specjalne taśmy gumowe, służące do przewożenia węgla, oraz puszczone w ruch podziemne pociągi elektryczne. Stwarza to dalekosiężne techniczne ułatwienie pracy i podwyższa w znakomity sposób stopień bezpieczeństwa górników. Na zdjęciu naszym taśma gumowa długości 500 mtr., przewożąca węgiel na kopalni „Eminencja”.

Ze świata

(X) Jak się przewozi złoto w Stanach Zjednoczonych. Pewnego popołudnia na ulicach New Yorku w pobliżu dworca Pensylwania rozlega się przeraźliwy gwizd syreny. Policjanci na rogach ulic zatrzymują natychmiast wszelki ruch, przepuszczając jedynie pedację z zawrotną szybkością przy akompaniamencie ryku syreny cztery auta pocztowe. Za każdym z tych samochodów pędzi małe auto policyjne z detektywami. Zbrojny pochod zamyka pancerne auto inspektora pocztowego. W ciągu dziesięciu minut żadne auto prywatne nie jest dopuszczane do placu otaczającego dworzec Pensylwania. Przechodnie dziwią się, że zwykłe wozy pocztowe otaczane są tak ścisłą eskortą, ale wtajemniczeni wiedzą, że auta te przewożą ładunki złota, które rząd federalny prze-

syła z New Yorku do nowowytbudowanego skarbcza w Fort Knox w stanie Kentucky. Każdy taki transport zawiera za 120 milionów dolarów cennego kruszcu, zapakowanego w 480 skrzyńkach, z których każda waży około 500 funtów. Na dworcu Pensylwania 15 uzbrojonych policjantów pełni straż we wnętrzu, budynku a 20 detektywów niemurowanych rzesza się z tłumem publiczności. Kiedy skrzyńki ze złotem załadowane są do specjalnego pociągu, straż nad nimi powierzona zostaje oddziałowi złożonemu z 50 żołnierzy pod wodzą pułkownika i 2 kapitanów, którym wydane zostały tajne rozkazy, dotyczące trasy pociągu.

(X) Artystka filmowa honorowym admirałem. Znana amerykańska artystka filmowa, Ginger Rogers, doczekała się niezwykłego — jak donosi prasa amerykańska — odznaczenia.

W licznych swych piosenkach, rozpowszechnianych przez radio, artystka tak zachęcająco przedstawiała życie w marynarce wojennej Stanów Zjednoczonych, że przyczyniła się znacznie do werbunku rekrutów do tej marynarki.

W uznaniu tedy zasług, położonych przez nią w tym kierunku, Ginger Rogers otrzymała tytuł honorowego admirała marynarki amerykańskiej. A może

z czasem uzyska też tytuł honorowego generała amerykańskiej armii lądowej, jeżeli potrafi tak samo skutecznie przyczynić się do zwiększenia jej szeregów, do czego rząd Stanów Zjednoczonych usilnie teraz dąży.

Papieskie Dzieła Misyjne

w udręczonej Hiszpanii.

Przed krwawą wojną domową wspaniale rozwijały się w Hiszpanii stowarzyszenia misyjne, wspomagające i modlitwą i datkami katolickie misje zamorskie. Niezapomnianą zostanie niedziela misyjna 1935 r., ostatnia przed wybuchem wojny domowej. W prowincjach będących we władaniu czerwonych wszelka działalność na rzecz misyj katolickich została zawieszona. Z biur stowarzyszeń misyjnych rozkradziono wszystkie sprzęty, gotówkę rozgrabiono, a personel rozpedzono. Wszelka propaganda i organizacja dzieł misyjnych została uniemożliwiona. — Na terytoriach opanowanych przez powstańców usiłuje się obecnie wskrzesić działalność pap. dzieł misyjnych. Dwu członków Rady Krajowej pap. dzieł misyjnych zdołał przekroczyć front i w porozumieniu z dyrekcjami diecezji Pampeluny i Vittorii nawiazali z Burgos, tymcz. etolicą powstańców, kontakt

z poszczególnymi diecezjami. Między innymi postanowiono podjąć wydawanie czasopism misyjnych oraz urządzić w pierwsze święto Zielonych Świąt „dzień chorych”, kiedy to chorzy całego świata cierpienia i modły swe ofiarują za misje. Wyśle się również, dokąd należy — składki misyjne, znajdujące się w posiadaniu dyrekcyj diecezjalnych i parafialnych. Oto przykład, jaki całemu światu daje udręczone Hiszpanie, pomna swych tradycji i przekonań katolickich.

Obrota konieczna.

Mały Franjo ma stale niedostateczną stopnie z arytmetyki. Któregoś dnia ojciec poszedł z nim do cyrku, gdzie popisywały się uczone psy. — Widzisz, lenuszk, jak ten pudel znakomicie rachuje! Nie wstyd ci? — Tak, tatusiu, ale spróbuj przesłuchać go z geografii!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

ŚRODA, 12 MAJA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Informacje. 7.15 Muzyka z płyt. 10.00 Transmisja z Katedry św. Jana w Warszawie uroczystego nabożeństwa żałobnego za duszę Pierwszego Marzałki Polski Józefa Piłsudskiego, 11.30 Audycja dla szkół: a) „Jak pracował dla Polski Wielki Marzałek” — opowieść pułk. Adam Birkiewicz, b) Ułowy Chopina wyk. Witold Małcużyński, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Koncert orkiestry wojskowej z Wilna, 12.40 Dziennik południowy, 12.50 „Na łubie w mieście” — pogadanka — wygł. O. Ustupka-Wróblińska (ze Lwowa), 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Muzyka z płyt. W przerwie: Reportaż z uroczystości koronacyjnych króla angielskiego Jerzego VI, 15.55 Skrzynka techniczna — red. W. Frenkiel, 16.10 „Zagadka historyczna” audycja dla dzieci starszych w oprac. J. Sorokowicza, 16.35 Muzyka organowa w wyk. Wł. Wiadomskiego, Transmisja z Warsz. Konserwatorium, 17.00 „Pamiętniki żołnierzy” — odczyt — wygł. pułk. Roman Umiasowski, 17.15 „Z niedawnej przeszłości” — pieśni w wyk. Tatiany Nohier-Mazurkiewiczowej (m.-sopran) i Al. Michałowskiego (bas), Przy fortepianie prof. L. Urstein, 17.50 „Pieleno Lwowa” — pogadanka — wygł. prof. dr. St. Lempiński (ze Lwowa), 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Wiadomości sportowe, — 18.20 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 Karol Libelt, O miłości Opaczyni w oprac. J. Miercowskiego, w oprac. J. Junosza-Siepcowski, 19.25 Muzyka (płyty), 20.00 „Zwycięski Wódz” — reportaż z pamiętnych dni 1920 roku, 20.44 — 20.45 Werble, 20.45 Czwórka czasy, 20.48 — 20.50 Dworno, 20.50 Muzyka polska w hołdzie Marzałkowi Piłsudskiemu, Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej i Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga, Transmisja z Filharmonii Warsz. — W przerwie ok. 21.35 Dziennik wieczorny i reportaż aktualny, 22.20 „Opowieść o Chopinie” — wieczór XVI — „Armata wśród kwiatów” — w oprac. J. Kaden-Bandrowskiego, Przy fortepianie P. Lewitca.

Czy wiecie że...

...w Paryżu istnieje klub głuchoniemych. Nawet służba jest głuchoniema, wzywana za pomocą elektrycznych przyrządów.

...fale dźwiękowe o wiele szybciej przechodzą przez powietrze w lecie, aniżeli w zimie, gdy temperatura dochodzi do zera, fale dźwiękowe pędzą z szybkością 1.100 stóp na sek., w lecie, gdy temperatura wynosi 90 stopni szybkość fal wynosi 1.266 stóp na sekundę.

...pierwszą kobietą, która weszła na szczyt Wielkiego Araratu w roku 1889, była Polka: Julia Miokosiewiczówna.



Z rzeźby szwedzkiej. W Sztokholmie została otwarta wystawa rzeźb znanego wielkiego szwedzkiego rzeźbiarza Christiana Eriksona. Na zdjęciu naszym jedna z najsmakowniejzych rzeźb Eriksona, przedstawiająca grupę kobiet i mężczyzn z Laponii pod krzyżem.

MAX BRAND

Pogromca

Przekład z angielskiego.

Tu pokazał mu węzeł w dużej paki. — Rozwiązać, senor! — Don Felipe posuchał bez pytania. — Znał zdawien dawna upodobanie Pedra do metody pogładowej i wstąpił do prostego ujmowania rzeczy. — A teraz to — Pedro pokazał drugą pakę. — Don Felipe posuchał. — Tak samo było, senor? — Nie. Pierwszy węzeł był ściągnięty mocno, a drugi słabo. Ale co z tego? — Ja mam tylko jeden sposób wiązania — powiedział Indianin. — Ten mocny był mój. Tego luźnego ja nie zaciągałem. — Don Felipe zrobił wielkie oczy. — Więc kto, u diabła rozwiązywał pakę? — Ta — rzekł Pedro, wychodząc spokojnie ze schowanka i idąc do okna pokoi. — Od szorstkiego tyunku za oknem powiewała cienka, wełniana nitka. — Don Felipe zdjął ją i podniósł pod światło, w którym zrobiła się przejrzysta zielona. — Ktoś ma moza (dziewczyna — hiszp.) — wycedził don Felipe — zaglądała przez wściebństwo do naszych pak. Do djaska, Pedro, zobaczyła, co w nich mamy, a raczej czego nie mamy! — Pedro powrócił flegmatycznie do swojej fajki. — Dobrali się do naszej tajemnicy — mówił szurko i cicho Consalvo. — Zdarli

22) nam bezmała maski z twarzy. Czy to była która moza? Jakby to zbadać, która? I ile trzeba jej będzie zapłacić za milczenie? — Pieniądże nie skłonią jej do milczenia — oznajmił z całym zapalem Pedro — Nie! — O, nie, senor! — No, to w takim razie co? — Indianin przechylił głowę, żeby wdmuchnąć dym w górę i podczas gdy błękitnawe kłęby rozplazowały się u sufitu, przesunął wolno palcem po obryzmim gardle. — A! — rzekł don Felipe. — Więc znasz tę kobietę? — Dzikie skinał głową. — Na to jego pan opuścił się również na podłogę, krzyżując pod sobą nogi. — Pedro, od dnia, gdy uratowałeś mnie przed niedźwiedziem, życie nasze i losy spletały się w jeden węzeł. Wiem to tak pewnie, jakbym usłyszał od samego Piornunego Ptaka. — Pedro obejrzał się trwożliwie i, mieszając swoje wierzienia, uczynił z pośpiechem znak krzyża. — Wiem — ciągnął don Felipe. — Dlatego sypiam po nocach spokojnym snem, że mam przy sobie kugulara. Dlatego mogę chodzić w dzień, nie oglądając się przez ramię, że krok w krok za mną stąpa kugular. Czy słyszysz, Pedro? — Indianin zaciągnął się dymem, podnosząc brwi i przyjmując oczy. Ale po zaciśniętych ustach don Felipe poznał, że dzikie, okrutne serce wre dumą i radością. — A więc, Pedro, dowiedział się tego, od czego w tej chwili zawisły moje losy. Dowiedział się, co za kobieta przeskakiwała zdradziecko naszą kwatery. Powiedz mi teraz, czy będzie skłonna powiedzieć o swoim odkryciu panu tego

domu? — Pedro skinał głową. — I mnie się tak zdawało — rzekł don Felipe. — Jeżeli już powiedziała, może on obrócić wszystko w żart, nazwie próżnością, jak myślisz? Ciekawe, czy powiedziała? — Pytał raczej swego przeczcucia, niż Indianina. Ale dziki potrząsnął głową. — Nie powiedziała. — Dużo wiesz, mój Pedro. Więc mówiłeś z nią już po tym? — Ech, słuchajno, Pedro, ja nie wierzę, że ty wiesz, kto tu był. Z małego ognia robisz wielki dym. — Ja? Nie, senor. Ale senora miała dziś na sobie zieloną suknię. — Don Felipe zerwał się z podłogi. — O! przedziwni bogowie! Ona, znowu ona! Pedro, Pedro, ja jestem ślepy, widzę tylko przez twoje oczy! — Czarne oczy dzikiego gorzały głębokim zadowoleniem. Musiał spuścić powieki, żeby ukryć dumę. — Consalvo podszedł do okna. — Tedy wdrapała się, jak urwis, zakradła do pokoju, do schowka, odważyła się zajrzeć do paki, związała sznur tak, jak był i przez cały czas nadśuchiwała moich kroków. Wielki Boże! Skoro ta wspaniała kobieta przyszła na świat, czemuż nie urodził się w jednym roku? Pedro, wiedziałem, że to orlica, ale tyś mi dopiero pokazał, że przy orleju cnotcie jest chytra, jak wąż. Nic jej nie brakuje!

XXV.

Pani Mackay rozważała swoje odkrycie wielostronnie. Nie była zadowolona. Po pierwsze ten młody awanturnik meksykański miał przeciwko sobie i obce pochodzenie i rodzaj życia. Po drugie odznaczał się takim opowaniem i tak wybitnymi zdolnościami

W pogląd najmilej spędzisz czas — czytając najpoczytniejsze pismo miesięczne „Goniec Częstochowski”.

aktorskimi, że mógł, jeżeli chciał zabawić się w powiedzenie w oszust. — Po trzecie, pani Mackay była przekonana, że nosił się z oszukawczymi zamiarami, za którym to przypuszczeniem przemawiał domysł szeryfa co do rozprawy Consalva z Lakinem i jej odkrycie z pustą paką. — Nie należało również lekceważyć wypadku z Okruskiem, kiedy ten szczególny młodzieniec, udający tchórze i pieszczocho, zachował się naprawdę po bohaterku. A przytam przyszło mu to tak łatwo i z takim wdziękiem, że musiał się chyba zdradzić ze swą prawdziwą naturą. Pani Mackay nie miała co do tego najmniejszej wątpliwości. — A jednak w ogólnym zestawieniu nie wychodziło nic wyraźnego. Sąd przysięgłych użnaby za dowód obciążający najwyżej tę pustą pakę. — W tym punkcie rozważała pani Mackay nie omieszkała przyznać się przed sobą, że niechęć jej do młodego cudzoziemca wypływała głównie z instynktu. W zasadzie gotowa była zgodzić się, że instynkt często zaślepiła i mami, pomimo to ufała głosowi, który oskarżał Consalva nie o skrajne łotróstwa, nie o mordy, nie o haniebne przestępstwa, ale jednak o grabieżczą chęć zagarnięcia jej podstępem najdroższego, jaki miała na świecie, skarbu. — Pani Mackay nie rozpaczala. Czula się jak generał, który patrzy na pole bitwy, widzi jak jego wojska idą wszędzie w rozsypek, jak nawet ostatnie rezerwy próżno usiłują powstrzymać odwrót, tak, że nie pozostaje mu nic innego, jak szukać ratunku w sile umysłu, w szczęśliwym nowym pomysle. — I ona, zagrożona palupką, musiała się ratować własną przemysłnością, własnym rozumem. — C. d. n.